



## OGRODOWE FASCYNACJE



© Copyright by Ogrod Class 2013

ISBN:

978-83-67143-12-1

Design/DTP:

Philp G.A. Wroclawski

Illustracje:

Rudolf Czapka

ISBN: 978-83-67143-12-1

## OGRODOWE FASCYNACJE

wydawnictwo  
Piszczak.pl

ul. Młoczników 214  
00-260 Warszawa  
wydawnictwo@pissczak.pl

©Copyright, by **Ogród Ciszy 2013**

ISBN:

**978-83-63143-12-1**

Design/DTP:

**Filip G.A. Wrocławski**

Ilustracje:

**Rudolf Czajor**

ISBN: 978-83-63143-12-1

OGRODOWE FASCYNACJE

wydawnictwo  
**Pisarze.pl**

ul. Mostowa 2/4

00-260 Warszawa

wydawnictwo@pisarze.pl

<http://rcin.org.pl>

## Powiedzmy, że to jest wstęp

Twórca jest nim po to, by dawać swój głos. A daje go poprzez dzieła. Udane, złe, ale przykrojone na miarę swoich możliwości. Bez wyrażania swoich zapatrywań nie egzystuje. Zaś gdy milczy, przechodzi na wewnętrzną emeryturę i stoi z boku.

Autor nie istnieje bez odbiorcy. Jeżeli twórca pozbawi go możliwości rozmowy ze sobą, zamknie się w intelektualnym kąciku, w swojej kapsule ciszy, spokoju i martwoty, to do kogo trafią jego dzieła?

Poeta, prozaik, architekt dzieła jakiegokolwiek formatu i gatunku, nie może być człowiekiem cichym. Nie powinien siedzieć jak mysz pod miotłą, bo jego obowiązkiem jest REAKCJA. Natychmiastowa odpowiedź na zło, etyczny autyzm, agresywną wulgarność czy społeczny tumiwizizm. Ponieważ każdy tekst, obraz, muzyka itd. są to jego ilustracje i komentarze otaczającej rzeczywistości. Jego prywatne próby zinterpretowania dookołnych zjawisk. Zjawisk bolesnych niekiedy, a niekiedy po prostu – głupich. Nieznośnie, irytująco bzdurnych.

Nie powinien odbierać ich w sposób obojętny. Nie może mieć bezszmerowych poglądów na to, z czym się styka. Jeżeli obojętnie przechodzi do porządku dziennego nad zjawiskami coraz powszechniejszego idiocenia kultury, skoro utrzymuje się w mniemaniu, że go one nie dotyczą, to może warto zapytać, kim jest, dlaczego i dla kogo tworzy. Czym różni się od ludzi chorych na społeczną znieczulicę. Od ludzi – kibiców własnego istnienia, prześlizgujących się przez życie.

Pisarze.pl

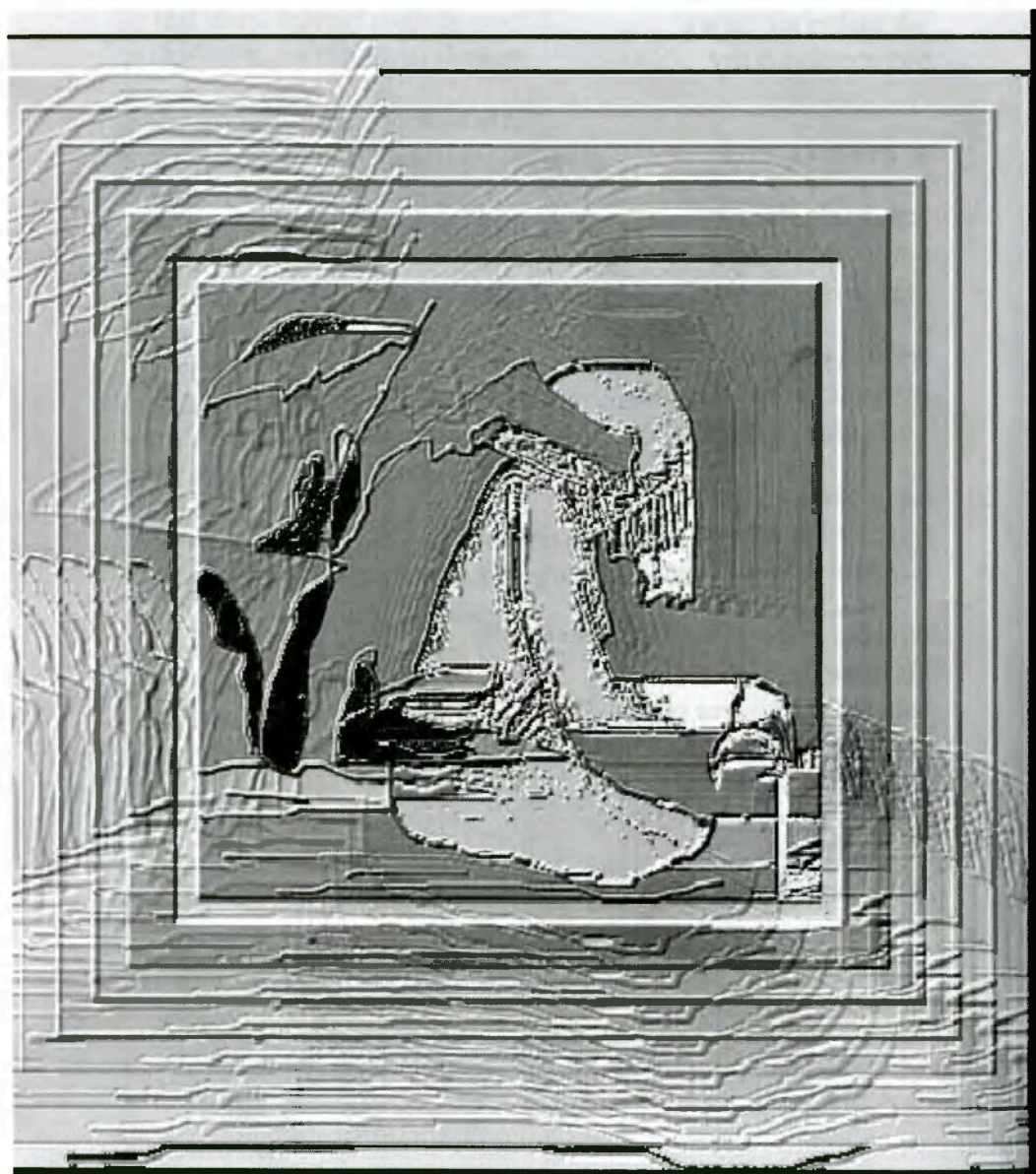
ul. Miodowa 24a  
00-267 Warszawa  
wpis@pisarze.pl



Nieprzypadkowo powiedziałem o OBOWIĄZKU. Twórca ma OBOWIĄZEK pokazywania odbiorcy, jak jest. Powinien go niepokoić, zachęcać do sprzeciwu wobec absurdów, wrzeszczeć, a nie usypiać, krzyżeć, a nie popiskiwać. Twórca musi być aktywny, iść pod prąd sezonowo słusznych mód. Być penetratorem rzeczywistości i burzycielem konwenansów.

Moim zdaniem wycofanie się z aktywności, ucieczka w szukanie wytłumaczeń dla swojego przemęczenia, zgoda na to, co jest, przyzwolenie na degenerację pojęć, to kapitulancstwo. Cisza dobra jest na wywczasach, na urlopie dla frustratów rojących o wlezeniu do jamy ze świętym spokojem. Natomiast dla wyczerpanych obserwacją rozpadu dzisiejszego ducha, dla zde gustowanych współczesnymi konwulsjami kultury, droga jest określona i wyraża się w zapisach takich antologii jak niniejsza.

**Marek Jastrząb**



# Leszek Czerwosz (LCzerwosz)

Warszawa

## burza

nadeszła znikąd  
i za nic

wiem wiem  
to ból za ból  
w oku drzazga sól  
emocja wyprzedza koncepcję  
inna percepcja

chciałbym wiedzieć  
że te krople na twarzy  
to naprawdę tylko  
deszcz

## bez nadziei

znamy się od początku  
kochamy bez końca  
ale nie ma czasu  
na zjedzenie przygotowanych dań

apetyt rośnie w miarę  
zbliżającego się święta

owoce z drzewa dobrej nadziei  
nietknięte  
pozostają dla ptaków

ona rodzi się i umiera  
bez końca



## **utrata zasięgu**

sieć raz rwie się to naprawia  
byle do przodu  
próbuję oddalić myśli  
o przemijaniu

przychodzi chwila  
gdy najważniejsze są sufity  
gruzełki jak węzły tele  
połączone smugami

poświaty wieczorne  
z sąsiedniego pokoju  
wizja  
cichej rodzinnej rozmowy

tylko

## **m4**

w czterech ścianach  
zamykam  
nieistniejące wspomnienia  
przeżywane przez domniemanie  
te najciekawsze  
wieszam

z tyłu szafy tajemne drzwi  
do różowej muszli  
swarowskiego krystaliczne dźwięki  
wyprzedzam pragnienia  
zaszumi w głowie



przed zamkniętymi drzwiami  
jednak staję  
trzeba oczy otworzyć  
choćby po zakupy

to życie jest za krótkie

## **turbulencja**

moje pióro rysuje  
wyraźną linię  
na gładkim papierze

proste spokojne litery  
patrzę z aprobatą  
gdy stawiam kolejne znaki przestankowe  
zaplanowane na wiele dni i lat

nagła turbulencja papieru sprawia  
że stalówka drze pismo  
i już nie ma powrotu

a jednak linia życia  
powraca  
znowu miałem szczęście

## **szklane sztylety**

jej wzrok  
kryształowe ostrze  
dyskretnie rani  
nawet nie poparte w mowie

nie bronię się  
dla zwiększenia działania  
broń ukruśzam  
aż przy rękojeści

mówię że kolejny raz  
nic się nie stało  
rany z czasem nie bołą  
znowu jemy śniadanie

ja sznytów kolekcją  
chwalę się potem chłopakom  
profesorom psychologii domorosłym  
kiwiają głowami

i kobietom pokazuję ciało  
dla wzbudzenia chęci  
wydłubywania ze mnie  
tego paskudztwa

## **pięknoduch**

życiorys znakomity  
blask aż zawrót  
uwikłanie  
sprawa poszlakowa

na moich oczach pękają kryształy  
zasłaniam by uchronić  
nic nie widzieć

zawierucha  
pewnie stracę głowę

## państwo prawa

ustawiana kolejność dziobania  
w dyktaturze  
najbardziej z oświeconych  
oburza  
bo  
sprzyjam państwu prawa

niesprawiedliwość płynie z góry  
ryba od głowy

lecz liczę na kołesia  
z komisji przetargowej

o moją duszę







wydawnictwo  
**Pisarze.pl**



ISBN 978-83-63143-12-1

